

Miłosierdzia Boże dla nieposłusznego Izraela

- 28 MARCA (1915) - PRZEGLĄD KWARTAŁU - PRZECZYTAJ NEH. 9:26-31 -

OKRES SĘDZIÓW - WYZNACZENI PRZEZ BOGA PRZYWÓDCY - ICH OBOWIĄZKI I ODPOWIEDZIALNOŚĆ - JEDEN TYLKO PRAWODAWCA I JEDNO PRAWO - DWA OBRAZY IZRAELSKIEGO ŻYCIA NARODOWEGO ZA CZASÓW SĘDZIÓW - DOWODY BOŻEJ MIŁOŚCI I OPIEKI DLA WYBRANEGO LUDU BOŻEGO - LEKCJE DLA DUCHOWYCH IZRAELITÓW.

„Sprawiedliwość wywyższa naród, ale grzech jest ku pohańbieniu narodów” - Przyp. 14:34.

Okres w historii Izraela od czasu podziału Kanaanu między dwanaście pokoleń aż do pomazania Saula na króla Izraelitów, o długości 450 lat (Dz. Ap. 13:19-21), zwany jest okresem sędziów - Jozue był pierwszym sędzią, a Samuel ostatnim. Najwyraźniej sędziowie ci nie byli na to stanowisko wybierani, ale byli podnoszeni do tej godności opatrznosciowo. Jako że nie mieli mocy ani władzy, nie dostawali zapłaty ani nie mogli z racji swego stanowiska obdarować innych urzędem, wszelka władza lub wpływy, jakie posiadali, były osobiste; przypisanie im należytej wagi i znaczenia oznaczało właściwe uznanie ich jako pomazanych albo wyróżnionych przez Boga.

Prowadziło to lud do stałego oglądania się raczej na Boga w sprawie swych pomocników i przywódców niż zajmowania się zwykłymi frazesami polityków, którzy rządząliby się osobistymi ambicjami i zyskami. Bóg dokonywał mianowania, a lud, w zależności od tego, na ile się z Nim zgadzał, przyjmował ten wybór do wiadomości (i w praktyce go popierał lub za nim głosował), akceptując danego sędziego. W niektórych sytuacjach mogła też mieć miejsce bardziej metodyczna procedura; zdaje się, że starsi Izraela, którzy byli świadkami cudu Bożego wstawiennictwa za nimi i którzy przeżyli Jozuego, byli ustanowieni sędziami w poszczególnych pokoleniach na pozostałą część swego życia (Sędz. 2:7).

Zarządzenie, na mocy którego Bóg dał Izraelowi ich sędziów, zgadza się w znacznym stopniu z Boskim postępowaniem względem duchowego Izraela w ciągu Wieku Ewangelii i polega na wzbudzaniu dla nich od czasu do czasu specjalnych doradców, tych, którzy zaopatrują i usługują. Podobnie duchowi Izraelici nie przebiegają, nie wybierają i nie sami decydują, kto ma być duchowym przywódcą, ale mają uznawać Pana za swego wielkiego Wodza i oglądać się na Niego, by wzbudził im od czasu do czasu takich duchowych przywódców, jacy Mu się podobają. Akceptacja wskazówek takich wyznaczonych przez Boga osób niekoniecznie oznacza ich wybór przez głosowanie, ale może się przejawiać przez dawanie posłuchu ich nauczaniu w zgodzie ze Słowem Bożym.

Przywódstwo takich duchowych przedstawicieli z Boskiego namaszczenia będzie się zawsze zaznaczać duchowymi zwycięstwami i doprowadzeniem ludu Boga do bliższej łączności serca z Nim. Każde przywództwo, które nie przynosi takich owoców, jest ewidentnie nie od Pana, gdyż duch Pański prowadzi nie do zniewolenia, niewiedzy czy sporu, lecz do miłości, pokoju serca, wolności sumienia.

Izrael nie potrzebował kongresu czy władzy ustawodawczej; w ich przypadku jedyny prawodawca - Pan i prawo dane na Synaju miały być nieustannie przewodnikiem dla narodu. Kapłani i Lewici pod Zakonem byli pomazanymi pomocnikami ludu w sprawach odnoszących się do Boga - mieli pouczać lud co do prawa oraz reprezentować go przy obrazowych ofiarach, w pracy pojednania itp. Starsi każdego pokolenia, stosownie do jego liczebności, byli obarczeni sprawami cywilnymi plemienia. Nie było żadnego departamentu do spraw wojska i wojny. Boskie prawo miało ich odłączyć od innych narodów. Gdyby pozostali wiernymi Panu, miał On być ich obrońcą przed wszystkimi przeciwnikami.

Podobnie również duchowy Izrael w każdej kongregacji ma upatrzeć pośród siebie odpowiednich mężczyzn do potrzebnych usług. Boskie prawo ma ich trzymać z dala od schematów, działań i relacji ze światem. Duchowi Izraelici mają być Jego szczególnym ludem, a On przyrzekł, że wszystkie rzeczy będą współdziałać dla ich dobra tak długo, jak długo będą przy Nim. Dlatego nie potrzebują oni armii uzbrojonych w broń cielesną, jakkolwiek są oni żołnierzami krzyża, zobowiązanymi do walki z grzechem, zwłaszcza z własnym oraz by kłaść życie za siebie wzajemnie - za „braci”.

DWA OBRAZY NARODOWEGO BYTU

Jeśli przeczyta się Księgę Sędziów jako pełną historię Izraela w ciągu tych czterech i pół wieku, będzie to rozczarujący obraz, prowadzący w jakimś stopniu do wniosku, że Izraelici ciągle byli w grzechu i bałwochwalstwie, cierpiąc związane z tym karanie. Byłby to jednak obraz nieuczciwy. Przeciwnie, opis pomija szczęśliwy okres powodzenia Izraela, a uwypukla szczególnie ich odwracanie się od Boga, karanie za takie wykroczenia i wybawianie ich z kłopotów poprzez sędziów, których Bóg dla nich powoływał. To, że był to pod wieloma względami łaskawy okres dla Izraelitów, wynika z Pańskiej obietnicy: „I przywrócę ci twoich sędziów jak niegdyś, i twoich radców jak na początku” (Izaj. 1:26).

Nawiasem mówiąc, historia Ruty i rodziców Samuela daje nam pewien pogląd na tę inną stronę zagadnienia – bojaźni i pobożności obecnej między wieloma ludźmi, dających szczęście i zadowolenie. W naszych czasach, gdy sprawy tego świata sądzić będziemy całkowicie przez pryzmat codziennych historii i zapisków z gazet, moglibyśmy odnieść wrażenie, że przestępstwa, konflikty, wypadki i aresztowania składają się na całość życia w naszym kraju; ogromna masa ludzi zajętych zwykłymi życiowymi sprawami w ogóle jest rzadko wzmiankowana.

Stosownie do tego wydają się poniższe strofy poety Whittiera, w których cieszy się on w tym kraju wolności i błogosławieństwa na przekór nieprzyjemnym relacjom, jakie codziennie idą w świat za pośrednictwem prasy:

Choćby dowolne głupstwa, zbrodnie i czyny haniebne
z najdalszych do nas docierały granic
z prędkością, której nie przeszkadza czas i przestrzeń,
jako telegraficzne oskarżenia,
to jednak bogactwo całe twoich zacnych czynów,
twój dom spokojny, niesprzedane głosy,
twoja miłość, która broni ludzkich praw
przywraca równowagę, a wszak niewarta jest opowiedzenia.

OWOCE NIEPOŚLUSZEŃSTWA

Izraelici zostali przez Pana pouczeni, że mają całkowicie wytępić lud ziemi, które to wytępienie odnieśliśmy w poprzedniej lekcji do pokonywania przez nas, jako duchowych Izraelitów, pragnień upadłej natury. Jednak Izrael osiadł w Ziemi Obiecanej, by się nią cieszyć, nie dokonawszy pełnej eksterminacji skazanych na nią; i później fałszywe religie tych ostatnich zanieczyszczały Izraelitów poprzez więzi przyjaźni i powiązania społeczne. W ten sposób ci, których Bóg potępił, stopniowo odwiedli serca wielu od ich pełnej, należytej lojalności wobec Pana, przywodząc wiele z nich do lubieżnego bałwochwalstwa.

Tak jest i z duchowymi Izraelitami, którzy nie prowadzą odważnej wojny z naturalnymi żądzami ich własnego upadłego ciała – szybko się przekonują, że ciało ma się bardzo dobrze kosztem życia duchowego i że rozejm z ciałem oznacza stopniowe oziębienie ich miłości dla Pana, aż do zakradnięcia się bałwochwalstwa – umiłowania pieniędzy, chwały u ludzi lub samouwielbienia itp., dzieląc z Panem ich miłość i pobożność serca.

Nie mamy zakładać, że wszyscy spośród Izraelitów popadli w bałwochwalstwo; raczej powinniśmy rozumieć, że częstokroć znaczna ich liczba była na jakiś czas odwodzona od miłości i czci dla Pana i wtedy też spotykał ich ze strony Pana brak łaski. Odnosząc to do duchowego Izraela, nie mamy oczekiwać, że Pańskie niezadowolenie ze swego ludu będzie powstrzymywane, aż zupełnie i całkowicie popadnie on w bałwochwalstwo względem siebie, bogactw czy sławy, ale raczej tego, że gdy tylko jakieś skłonności serca zaczynają nas odwozić ku innym rzeczom, Pańskie karanie spotka nas po to, by nas strofować, napominać i naprawiać, gdyż ciągle jest w naszych sercach jakaś część posłuszeństwa i miłości dla Niego – zanim świat, ciało i Szatan zyskają czas, by nami całkowicie zawładnąć.

Owe Boskie napomnienia i późniejsza skrucha Izraela oraz oswobodzenie ze strony Pana są dowodem Bożej miłości i troski dla ludzi poświęconych. O ile nam wiadomo, Boska moc nigdy nie zaznaczała się w ten sposób w stosunku do żadnego innego narodu dla ich napomnienia, naprawy itp. Byli oni opuszczeni jako nieznajomi, cudzoziemcy i oddaleni od Boga i Jego obietnic.

Również teraz Pańskie sprawiedliwe karcenie, Jego napomnienia itd. są dowodem specjalnej ochrony, opieki i więzi z „domem synów”. Jest tak dlatego, że przyjęliśmy Chrystusa i poświęciliśmy się Panu, a On z kolei zaakceptował nas jako synów i daje nam ćwiczenia, próby i trudności potrzebne dla naszego doświadczenia i rozwoju charakteru. Wszystko po to, byśmy zdali sobie sprawę z perfidii i uwodzicielstwa wpływów naszych upadłych natur, pokazanych w Amalekitach, Kanaanitach itd. i żebyśmy mogli je całkowicie zniszczyć i tym sposobem dojść ostatecznie do stanu, o którym wzmiankuje Apostoł, gdy stwierdza, że poświęceni powinni poddać każdą myśl pod posłuszeństwo względem woli Boga w Chrystusie (2 Kor. 10:5).

Gdy rzeczywisty Izrael uczył się jednej lekcji po drugiej i jak tylko to następowało – wznosił w swej wierności krzyk do Boga, Bóg używał swej siły, by im pomóc, i sprawiał wyzwolenie. Tak jest też z duchowym Izraelitą; gdy rozeznaje on prawdziwie sytuację i z całkowitą skrucą zwraca się do Pana oraz woła o wyzwolenie od własnych słabości i niedoskonałości związanych z ciałem, jego modlitwa zostaje wysłuchana i ma zapewnione wybawienie wraz z obietnicą, że łaska Pana jest wystarczająca. Takie wołanie do Pana wskazuje, że grzechy i słabości ciała były przeciwne woli tego, który im uległ. Pokazuje też, że w pewnej mierze został zwiedziony i omotany przez świat, ciało i Przeciwnika, ale że jego serce jest nadal przy Panu i Prawdzie. Wszyscy ci, którzy szczerze i z wiarą wołają do Pana, będą wysłuchani i wybawieni, gdyż Jego łaska dla nas jest odpowiednia.

ZŁY KIERUNEK POSTĘPOWANIA IZRAELA

Rząd Izraela różnił się od każdego innego rządu na świecie. Bóg był ich królem i w swej opatrności, zgodnie z Jego przymierzem z nimi, zarządzał ich sprawami – czy to zezwalając na ich tymczasową niewolę z powodu niewierności względem Niego, czy przez zadbanie o powodzenie narodu i korzystne prowadzenie ich spraw, gdy żyli w posłuszeństwie wobec Niego. Pod wieloma względami ich sytuacja była szczęśliwa.

Ale w dniach proroka Samuela, gdy starsi zauważyli, że jego synowie nie nadają się do tego, by chodzić śladami ojców i być wiernymi, bezstronnymi sędziami, zapomnieli – albo nigdy sobie tego w pełni nie uświadomili – że Bóg jest ich prawdziwym Sędzią, ich Królem i że Samuel był tylko Jego przedstawicielem i rzecznikiem. Zapomnieli, że chociaż Samuel się zestarzał, Pan jest „ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki” i potrafi wzbudzić im w swoim własnym czasie sędziego, który najlepiej zadba o ich potrzeby. Bez wątplenia nie zdawali sobie również sprawy z tego, że osobiście i narodowo znajdowali się na wyższym poziomie niż narody okoliczne, które miały królów. Przeciwnie, w poczuciu, że są „niemodni” i że naród jest zdolny do działania, zdecydowali, że większość musi mieć rację.

Pod wpływem tego niewolniczego przywiązania do zwyczajów starsi Izraela zwrócili się do Samuela, żeby jako Boży reprezentant pomazał dla nich króla – uczynił z nich lud służący komuś z ich własnego narodu. Trudno nam sympatyzować z tak niskimi uczuciami i takimi prośbami prowadzącymi do ich własnej degradacji. Samuel zdawał się patrzeć na tę sprawę z tego punktu widzenia i być może postrzegał ją jako zlekceważenie swojej własnej osoby. Jednak słusznie udał się z tym do Pana w modlitwie; nie do niego należała decyzja – on był jedynie Pańskim rzecznikiem i reprezentantem, żeby przemawiać do Izraelitów i przekazywać takie poselstwo, jakie dostanie.

Jakże byłoby wspaniale, gdyby cały świat mógł funkcjonować na takiej zasadzie – wskazówek Niebiańskiej Mądrości i nieprzekupnych ziemskich sędziów przekazujących Boskie poselstwo i wymuszających przestrzeganie tegoż prawa. Pismo Święte informuje nas, że w końcu do tego dojdzie (Izaj. 1:26). Zanim jednak ten wspaniały stan stanie się rzeczywistością, będzie konieczne przejęcie wielkiej mocy i panowania przez Mesjasza. Potem ludzie będą gotowi słuchać głosu Pańskiego za pośrednictwem tych, których On mianuje i uzna za swoich rzeczników. Jak jest napisane: „Lud twój będzie dobrowolny w dzień zwycięstwa twego” (Psalm 110:3).

AUTOKRATYCZNE PANOWANIE MESJASZA

Przedstawiając Izraelowi charakter władzy królewskiej, ani Pan, ani prorok Samuel nie mieli na myśli, że podany opis będzie stosownym wzorcem modelowego króla, lecz raczej miały to być ogólny kierunek postępowania każdego człowieka wyniesionego do takiej królewskiej władzy, jaką cieszyli się władcy w dawnych czasach. Zły sposób postępowania królów

można ogólnie sprowadzić do trzech uwarunkowań: (1) Wszyscy ludzie są niedoskonalimi i upadli, stąd też w przypadku każdego króla rolę odgrywał stopień jego zepsucia oraz skłonności do pychy, samolubstwa i nadużywania władzy; (2) Niedoskonałość tych, nad którymi panowanie dawało królowi możliwość, i to do pewnego stopnia słusznie, uzurpowania sobie ogromnej władzy; (3) Zepsucie przez Przeciwnika wszelkich ziemskich porządków, pokazywanie ciemności jako światła często powoduje, że zarówno panującym, jak i podwładnym wydaje się, iż nadużywanie władzy jest naprawdę korzystne dla tych rządów.

Powstaje pytanie: Jak to będzie z Królestwem Mesjasza? Odpowiadamy, że Pismo Święte uczy, iż Jego rząd będzie ekstremalnie autokratyczny; a mimo to każdy, kto rozumie tę kwestię, nie musi się w ogóle bać; bowiem ten, który ma zasiąść na tronie świata, jest Tym, który tak ukochał świat, że dał samego siebie na okup za całą ludzkość. Zamiast królowania opartego na samolubstwie, które rujnowałoby podwładnych dla własnych zysków, On pokazał ducha, który jest zupełnie odmienny – opuścił chwałę niebiańskich przybytków i sam się zniżył do pośledniej natury, aby stać się zastępcą człowieka i „za każdego człowieka skosztował śmierci”. To On jest teraz bardzo wywyższony i ustanowiony dziedzicem wszystkich rzeczy.

Pamiętajmy też, że Kościół, wybierany obecnie spośród świata, składa się jedynie z tych, którzy mają ducha Mistrza i z radością oddają swoje życie, współpracując ze swym Panem i Głową. Pamiętajmy, że zgodnie z Boskim przeznaczeniem nikt z tej wybranej klasy nie będzie zbawiony, jeśli nie będzie odbiciem drogiego Syna Bożego oraz że próby ich uczniostwa mają na celu sprawdzenie ich miłości i wierności dla Boga, dla Chrystusa, dla braterstwa, dla świata, a nawet dla ich nieprzyjaciół.

Któż by się bał autokratycznych rządów takiego zacnego Króla! Zaprawdę taki rząd będzie najbardziej pomocny, najbardziej korzystny ze wszystkich, jakie ten świat w ogóle może posiadać – mądry, sprawiedliwy, kochający, pomocny. Złożmy zatem, my wszyscy, którzy jesteśmy powołani tym wysokim powołaniem, wszelki ciężar i otaczający grzech i przy łasce i pomocy Pana spieszmy po tę nagrodę współdziedzictwa z Nim w Jego Mesjańskim Królestwie, aby mieć z Nim udział w błogosławieniu wszystkich narodów ziemi, w uzdrawianiu tych, którzy zechcą, z grzechu i śmierci.

Straż 1/2015, str. 21-23; Watch Tower R-5645 – 1915 r.